Nr. 270. **Kraków, Środa 13 Czerwca 1917.** **Rok XXXVI.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcaka i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2. Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 41. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Deklaracya Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 czerwca.

Oświadczenie prezesa Koła polskiego, które wygłoszone będzie w Izbie, ustaliło dziś rano prezydyum Koła na obradach, które trwały od 9½ rano do rozpoczęcia się plenarnego posiedzenia Izby. Oświadczenie to utrzymane będzie w tonie spokojnym i poważnym i stanowić będzie poniekąd bliższe wyjaśnienie poprzednich deklaracyj Koła.

Prasa wiedeńska o mowie prezydenta ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 czerwca.

Wczorajszą mową hr. Clam Martinica zajmują się wszystkie niemal dzienniki w artykułach wstępnych. Większość dzienników zaznacza, że hr. Clam zapowiedział dosadnie, że obecna politykę Austryi w pierwszym rzędzie dążyć będzie do utrzymania przewagi państwa ponad partyami, z drugiej zaś strony do zapewnienia narodom w drodze konstytucyjnej i w ramach interesów państwowych swobodnego narodowego i kulturalnego rozwoju.

»N. Fr. Presse« twierdzi, że hr. Clam w mowie wczorajszej żegna się z polityką, jaką rząd prowadził w czasie wojny. Rząd w czasie wojny urósł w siły, może tedy obecnie sam rozpocząć akcyę w kierunku pogodzenia poważniejszych narodów. Ustawodawstwo i administracya narodów przestała być politycznym funduszem dyspozycyjnym, nastąpi teraz upaństwowienie taktyki stronnictw.

»Die Zeit« **krytykuje ostrą mowę hr. Clama,** podnosząc, że hr. Clam zapowiedział wprawdzie jakieś reformy konstytucyjne, nie określił ich jednak zupełnie, a nadto odkłada je na czas nieoznaczony. »Die Zeit« porównuje mowę hr. Clama z mową, jaką na walnem zgromadzeniu wygłasza biegły w czytaniu sprawozdawca, członek rady zawiadowczej danego towarzystwa. Sprawozdanie otacza zazwyczaj tajemnicą jakiś szczególnie korzystny interes, z obawy, by konkurencya nie skorzystała z tego. Jakiej jednak konkurencyi — zapytuje dziennik — obawia się hr. Clam? Czyżby państw sprzymierzonych lub nieprzyjacielskich, czyżby Ameryki? Zapowiedziane reformy należy przeprowadzić bezzwłocznie, gdyż hr. Clam sam przyznaje, że obecne urządzenia państwowe nie odpowiadają całkowicie uzasadnionym żądaniom narodów. Z tym ustrojem konstytucyjnym, w jakim się państwo dziś znajduje, nie powinno ono bezwarunkowo przystępować do rokowań pokojowych. — Dalsza część artykułu została przez cenzurę skonfiskowana.

»Arbeiter Zeitung« nazywa mowę hr. Clama »hymnem ludów«, wygłoszonym w prozie. Należałoby ją wydrukować w każdej patryotycznej czytarce. Hr. Clam żąda, aby w Austryi każdy czuł się przedewszystkiem obywatelem beznarodowościowym, Austryakiem, a dopiero w drugim rzędzie Niemcem, Polakiem, Czechem itd. Siłą państwa, skupiającego różne narody — zaznacza dziennik — nie jest zmuszanie narodów do wyrzeczenia się postulatów narodowych, lecz raczej dostosowanie się do nich. Hr. Clam w mowie swej jest niejasny, to odmawia, to przyrzeka, nikt zaś nie wie, o co mu w rzeczy samej chodzi: mowa jest niejasną, bo wprowadza jeszcze większy zamęt. Prezydent ministrów ma dobrą wolę, nie może jednak spraw opanować.

Ustalenie składu komisyj parlamentarnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 czerwca.

Konferencya przewodniczących klubów ustaliła wczoraj klucz co do udziału stronnictw w komisyach. Komisye większe mają się składać z 53 członków (dotąd 52) mniejsze z 27 (dotąd 26).

Natychmiastowa rekwizycya zboża na Węgrzech.

Budapeszt, 13 czerwca.

Wkrótce pojawi się rozporządzenie rządu węgierskiego, zezwalające wojennemu Towarzystwu produkcyjnemu **na rekwirowanie zboża przy młocarni, to jest natychmiast.**

Wojna.

Kontratak niemiecki.

Bazylea, 13 czerwca.

»Basler Nachrichten« donoszą:

Londyńskie biuro Reutera stwierdza w sprawozdaniu z frontu angielskiego, że wsie Messines i Wytschaete nie istnieją. Cała ta okolica jest doszczętnie zniszczona.

Naostatek donosi wymienione biuro, że w walkach **nastąpi pewna pauza i że Niemcy mają zamiar wykonać kontrataki.**

Propaganda pokojowa w armii francuskiej.

Zurych, 13 czerwca.

Pułkownik R o u s s e t przestrzega w »Liberté« rząd francuski przed **wzmagającą się propagandą pokojową wśród żołnierzy francuskich** zarówno na froncie jak w głębi kraju, a zwłaszcza na dworcach paryskich.

Armia rosyjska wobec ofenzywy.

Berlin, 13 czerwca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

W Petersburgu obiega stanowcza wiadomość, że koalicya wyznaczyła Rosyi dzień 14 bm. jako ostatni termin do podjęcia akcyi wojennej na całym froncie. Kiereński objeżdżał front głównie dlatego, ażeby ożywić ducha ofenzywy wśród armii. Ale jak świadczą sprawozdania dzienników, propagujących dalszą wojnę, podróż Kiereńskiego nie powiodła się.

Jak donoszą »Birżewyja Wiedomosti« z pod Mińska, na tamtejszym **froncie rosyjskim panuje zupełna bezczynność.** Dezerterzy powracają w stanie, godnym pożałowania. Trzeba dużo czasu, ażeby ten dziki tłum uczynić zdolnym do boju. Całe oddziały piechoty nie chcą iść do rowów strzeleckich, natomiast artylerya jest gotowa do walki i oburza się na inne gatunki broni.

Ustąpienie wybitnych generałów znajduje się w związku z ofenzywą. A l e k s i e j e w oświadczył, że dał rozkaz do ogólnej ofenzywy, ale skutek był ten, że żołnierze frontowi **wnieśli skargę do Rady żołniersko-robotniczej.** Wtedy socyalistyczni ministrowie na posiedzeniu rady gabinetowej stwierdzili, że Aleksiejew jeszcze nie przystosował się do nowych prądów i przeszkadza demokratyzacyi armii.

H u r k o podał się do dymisyi z tego powodu, **że pewna kompania wprost oświadczyła, iż nie wykona rozkazu co do ofenzywy. Przeciwko ofenzywie oświadczają się bolszewicy w Radzie żołniersko-robotniczej.**

Cele wojenne koalicyi.

Sztokholm, 13 czerwca.

Petersburska ag. tel. donosi:

Nadeszłą obecnie odpowiedź koalicyi w sprawie celów wojennych omówiło dopiero »Nowoje Wremia«. Odpowiedź nie zawiera żądania żadnych zdobyczy, domaga się jednak przywrócenia zdeptanej przez Niemców sprawiedliwości i warunków, któreby uniemożliwiły powtórzenie się krwawej awanturniczości niemieckiego cesarza. Odpowiedź koalicyi stwierdza zupełną jednomyślność demokracyi koalicyjnej, która walczy z niemieckim militaryzmem. Rząd prowizoryczny będzie umiał ocenić odpowiedź w myśl tej treści.

Sprawa Albanii.

Berlin, 13 czerwca.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

Jak donosi »Journal des Debats«, rządy koalicyi zwróciły w sposób przyjacielski **uwagę Włoch, że przy regulowaniu kwestyi albańskiej należy uwzględnić uzasadnione życzenia Serbii i Czarnogóry.**

Mowa Kiereńskiego.

O sytuacyi, wytworzonej obecnie w Rosyi, daje najlepsze pojęcie mowa ministra wojny i floty Kiereńskiego, wygłoszona w dniu 12 maja na piątym z rzędu zjeździe delegatów frontu, odbytym pod przewodnictwem Ceretellego. Mowa ta brzmi:

Upłynęły dwa miesiące, jak narodziła się rosyjska wolność. Przyszedłem do was, nie, aby was witać. Nasze przywitanie dawno już posłano wam w okopy. Wasze bole i wasze cierpienia były jednym z motywów całej rewolucyi. Nie mogliśmy dłużej ścierpieć tej szalonej i bezmyślnej rozrzutności, z jaką stara władza przelewała waszą krew.

Przez te dwa miesiące sądziłem i dalej sądzę, że jedyną siłą, która może ocalić państwo i wyprowadzić je na jasną drogę, to poczucie odpowiedzialności każdego z nas bez wyjątku za każde słowo i za każdy czyn jego. I to wam, przedstawicielom frontu, powinienem powiedzieć. Moje serce i moja dusza są teraz niespokojne. Ogarnia mnie trwoga. I ja powinienem powiedzieć to otwarcie, jakiekolwiek rzuconoby mi w twarz oskarżenia, jakiekolwiek miałoby to mieć następstwa. Odrodzenie twórczych sił państwa, budowa nowego porządku, opierają się na wolności i odpowiedzialności każdego. — Tak, jak teraz rzeczy idą, tak iść one dalej nie mogą, i tak dalej zbawiać państwa nie można. Większa część winy leży w tem na starym systemie. — Sto lat niewolnictwa nietylko zdemoralizowały władzę, stwarzając z niej szajkę zdrajców, ale także unicestwiły w samym narodzie poczucie odpowiedzialności za jego los, za los państwa. I dzisiaj, kiedy Rosya idzie prosto i śmiałemi krokami ku konstytuancie, kiedy stanęła na czele demokratycznych państw, kiedy każdy z nas ma możność otwarcie i swobodnie wyznawać wszelkie możliwe przekonania — cała odpowiedzialność za losy państwa wyłącznie i w zupełności spada na barki wszystkich i każdego z osobna. Obecnie nie ma i nie powinno być człowieka, którvby mógł powiedzieć o sobie: ja mówię, ale za słowa swoje nie odpowiadam!

Towarzysze żołnierze i oficerowie!

Nie wiem dobrze, co wy odczuwacie tam w okopach. Ale wiem, co dzieje się tutaj. Być może bliskim jest już czas, kiedy powiemy wam: nie jesteśmy w stanie dać wam tyle chleba, ile go potrzebujecie, ani przyborów wojennych, jakich macie prawo żądać. I to stanie się nie z winy tych, którzy przed dwu miesiącami formalnie i oficyalnie wzięli na się odpowiedzialność przed sądem historyi i całym światem za honor i godność ojczyzny. Dzisiejsze położenie państwa rosyjskiego jest skomplikowane i trudne. Przejście od niewoli do wolności odbywa się naturalnie nie jak parada. Jest to ciężka, męcząca praca, związana z całym szeregiem nieporozumień i niezrozumień wzajemnych, na gruncie, których wspaniale rozkwitają nasiona małoduszności i nieufności, które przemieniają swobodnych obywateli w ludzką kurzawę.

Minął czas państw izolowanych. Świat dawno już przeistoczył się w jedną rodzinę, którą często nurtuje wzajemna nienawiść, ale związaną najściślejszymi węzłami kulturalnymi, ekonomicznymi i wszelkimi innymi. Wyrwać z tej całości jedno państwo, pozrywać jego związki ze światem zewnętrznym, to znaczy odrąbać odeń żywo członki i skazać je — być może — na śmierć przez upływ krwi.

Dzisiaj przez stworzenie najdemokratyczniejszego państwa w Europie, możemy odegrać rolę w historyi całego świata, jeżeli potrafimy nakłonić inne narody do pójścia naszą drogą, jeżeli zmusimy zarówno naszych przyjaciół, jak naszych wrogów do szacunku dla naszej wolności. Ale do tego potrzeba, aby się oni przekonali, że próżną jest walka z ideałami rosyjskiej demokracyi. Drogę zaś do tego celu możemy odbyć tylko jako zorganizowane, silne, niepodzielne i budzące szacunek państwowe ciało. Jeżeli zaś my, jak niegdyś niewolnicy nie będziemy zorganizowanem, silnem państwem, to wtedy nastąpi krwawy i ponury okres wzajemnych walk, a nasze ideały rzucone zostaną pod obcas tej zasady państwowej, że siła jest prawem, a nie prawo siłą. Każdy z nas od prostego żołnierza do ministra i od ministra do żołnierza może robić, co mu się podoba, ale powinien to czynić z otwartemi oczyma, stawiając służbę dla całości wyżej, niż służbę dla części.

Towarzysze! Dziesięć lat umieliście cierpieć i milczeć. Umieliście spełniać obowiązki, które nakładał na was nienawistny wam rząd. Umieliście strzelać do ludu, kiedy on tego zażądał. — A teraz to już nie możecie cierpieć! Czyż wolne państwo rosyjskie jest państwem zbuntowanych niewolników! (Żywy ruch na wszystkich ławach).

Ja, towarzysze, nie umiem i nie chcę narodowi mówić nic innego, jak tylko prawdę. Prawdy przed nim ukrywać nie będę i nie ukrywam!

— Niech żyje duma Rosyi! — w straszliwem podnieceniu krzyczy jakiś żołnierz. — Sala drży od okrzyków i oklasków.

Przyszedłem do was dlatego, że siły moje na wyczerpaniu, że nie czuję dawnej śmiałości... Nie mam już dawnej niezachwianej wiary, że przed nami nie zbuntowani niewolnicy, ale świadomi siebie obywatele, tworzący nowe państwo z entuzyazmem, godnym rosyjskiego narodu.

Powiadają nam: nie potrzeba już więcej frontu, bo tam dokonuje się bratanie. Ale czyż bratanie to odbywa się na obu frontach? Czy na francuskim froncie także się bratają? Czyż siły przeciwnika nie zostały już przerzucone na front anglo-francuski? Czyż ofenzywa anglelsko-francuska nie została już wstrzymaną? My nie mamy rosyjskiego frontu. Mamy front wspólny, jeden jedyny front koalicyjny.

Idziemy ku pokojowi. I ja nie stałbym w rzędzie Tymczasowego Rządu, gdyby zadaniem jego nie było ziszczenie woli narodu, aby położyć kres tej rzezi. Ale są drogi i drogi. Są szerokie i otwarte drogi i są ciemne zaułki, na których można stracić i honor i życie. My chcemy przybliżyć koniec walki bratobójczej. Ale do tego końca potrzeba zmierzać drogą szeroką i jasną. Państwem przecie, a nie gromadą znużonych ludzi jesteśmy!

Są drogi do pokoju. Są one jednak trudne i długie. Potrzeba ogromnej wytrzymałości i spokoju. Jeżeli przedstawiamy nowe cele wojny, to potrzeba, aby nas szanowali zarówno przyjaciele jak wrogowie. Człowieka bezsilnego nikt nie szanuje.

Żałuję, że nie umarłem wtedy, przed dwoma miesiącami. Bo byłbym wziął ze sobą do grobu wielką nadzieję i wiarę, że dla Rosyi raz na zawsze zapłonęło już nowe życie, że bez bata i kija umiemy się wzajemnie szanować, że kierować potrafimy swojem państwem nie tak, jak niem kierowali obaleni despoci.

Oto towarzysze wszystko, co chciałem wam powiedzieć. Mogę mylić się. Może moja dyagnoza choroby nie jest trafną. Ale sądzę, że jednak nie tak bardzo się mylę, jakby się to innym zdawało. A dyagnoza moja jest następująca: jeżeli wszyscy natychmiast nie rozpoznają tragizmu i bezwyjściowości położenia, jeżeli nie zrozumieją, że na nich wszystkich ciąży odpowiedzialność, jeżeli nasz organizm państwowy nie będzie funkcyonował z dokładnością dobrego mechanizmu zegarowego, wtedy wszystko, o czem marzyliśmy, do czego dążymy, będzie odrzucone znowu na wiele lat, a być może zupełnie utopione w krwi.

Chcę wierzyć, że znajdziemy wyjście z tego położenia i pójdziemy otwartą, jasną drogą demokratycznego państwa, opartego na świadomości obowiązków obywatelskich i silnej woli obywateli i że wszystko, co nam przekazali nasi poprzednicy, całą naszą wielowiekową kulturę, wszystko, co dał nam geniusz rosyjski, że wszystko to potrafimy ostrożnie donieść i oddać Konstytuującemu Zgromadzeniu, jako jedynemu gospodarzowi rosyjskiej ziemi. Ale nie wystarczy wierzyć w to tylko. Potrzeba jeszcze znaleźć siły dla działania.

Klasy pracujące — oto komu torujemy drogi. I czyż dla nas nie jest jasnem, że Konstytuujące Zgromadzenie powie: ziemia dla pracujących na ziemi.

I zanim zaczniecie podkopywać zaufanie do tych, którzy nietylko wolni są od grzechów starej władzy, którzy nie mają na swem ręku ani jednej kropli ludowej krwi, którzy nie uczynili jednego gestu przeciw klasom pracującym, zrozumcie, że to wywołuje radość tylko u tych, którzy nie chcą dać ludowi ziemi, którzy spodziewają się, że przez zamęt i krew jeszcze uda się im pozostać na swoich ojcowiznach.

Potrzeba nam nie szału, ale dyscypliny! — Strzeżcie się! Jest sąd historyi! Bo wszak bywały i w przeszłości wypadki, że ludzie silniejsi i wyżsi od nas padali pod zdradzieckiemi ciosami rzekomo za to, że nie sprzyjali ludowi. Ale wszystkie te morderstwa były tylko zwiastunami powrotu starych tyranów i despotów.

Nadeszła chwila, w której każdy w głębi swego ludzkiego sumienia powinien zdać sobie sprawę z tego, dokąd sam zmierza i dokąd prowadzi tych, którzy z winy starego rządu, utrzymującego lud w mrokach ciemnoty, przyzwyczaili się wierzyć ślepo w każde wydrukowane słowo. Z tym żywiołem można igrać. Ale można też doigrać się do bardzo smutnych żartów.

Przyszedłem tu nie z własnego popędu. Mnie tu wezwano. I przyszedłem, aby powiedzieć prawdę, ponieważ zachowałem sobie prawo mówienia prawdy tak, jak ją rozumiem. Ludzi, którzy i przy starej władzy szli śmiało na śmierć, takich ludzi nikomu nie uda się zastraszyć.

Losy państwa są w waszem ręku. A państwo jest w strasznem niebezpieczeństwie. Łyknęliśmy wolności i zawróciło się nam w głowach. Ale potrzebne nam jest nie podchmielenie, lecz największa trzeźwość i dyscyplina. Powinniśmy wejść do historyi tak, aby na grobach naszych było napisane — pomarli, nigdy nie będąc niewolnikami!

Z sali koncertowej.

Drugi koncert Wilhelma Backhausa.

Kraków, 13 czerwca.

Zdawałoby się, że koncert, urządzony w upalny dzień wczorajszy, skazany jest z góry na niepowodzenie. Tymczasem koncert B a c k h a u s a ściągnął tłumy od sali »Sokoła«. Mimo tropikalnego gorąca, panującego w sali, słuchano go przez trzy godziny z takiem samem nabożeństwem, jak za pierwszym razem. Wadą koncertu było to, że program był stanowczo za długi; należało go zacieśnić do najbardziej charakterystycznych utworów choćby ze względu na temperaturę, utrudniającą słuchanie. A jednak mimo tak niekorzystnych warunków, nie tylko wszyscy wytrwali do końca, lecz po wyczerpaniu programu domagano się natarczywie naddatków! W tem chyba bezwzględny tryumf gry Backhausa. Za zasługę poczytać mu należy, że odświeżył stereotypowo programy naszych koncertów przez wykonanie Beethovenowskiej sonaty C-moll op. 111 i Fantazyi Schuberta op. 15. Sonata Beethovena należy do typu jego poematów sonatowych, zamkniętych — wbrew schematowi — w dwóch częściach, jak sonata »Waldsteinowska« lub E-moll op. 90. Wśród dzieł »ostatniej« doby Beethovenowskiej zajmuje ona naczelne miejsce i poza stroną duchową nastręcza wykonawcy ogrom trudności, które piętrzą się w drugiej części i potęgują się w miarę, jak postępują gigantyczne waryacye na temat »arietty«. W grze Backhausa nie czuło się najmniejszego wysiłku; przyzwyczaił nas już do tego, że jego legendarną technikę bierzemy, jako coś zupełnie naturalnego; to też sonata Beethovena, rzeźbiona przez niego w najidealniejszej formie, mogła podziałać bezpośrednio.

Niemniejszego opanowania technicznego wymaga Fantazya Schuberta, osnuta na temacie z jego pieśni »Der Wanderer«. Przejmujące Adagio do słów

»Die Sonne dünkt mich hier so kalt«

Boże Ciało w Krakowie i Konik zwierzyniecki.

(Na podstawie nieznanych dokumentów archiwalnych).

Jedną z najwspanialej obchodzonych uroczystości kościelnych w Krakowie, jest bezprzecznie uroczystość Bożego Ciała. Tysiące wiernych wylega na rynek krakowski z obrazami, chorągwiami i innymi emblematami wiary chrześcijańskiej, aby wziąć udział we wspaniałej procesyi. Pobożne śpiewy i modlitwy wiernych, wśród bicia dzwonów, zlewają się w dziwnie podniosłą harmonię, czyniąc na widzu wrażenie silne, podniosłe, przejmujące swą powagą. Patrząc na te tłumy wiernych, na to bractwa kościelne w swych specyalnych kapach i komżach, liczne zastępy duchownych tak świeckich, jak i zakonnych, mimowoli przenosimy się myślą w średniowiecze, gdy po raz pierwszy, w roku 1311, papież Klemens V na synodzie w Vienne ogłosił publicznie święto Bożego Ciała, pod wpływem pobożnego widzenia skromnej siostry zakonnej Julianny z Liège, a które następnie poczęto obchodzić w Polsce od roku 1347. — W Polsce, a specyalnie w Krakowie, święto Bożego Ciała nabrało szybko wielkiego znaczenia, stało się, że się tak wyrażę, świętem mas ludu, obchodzono je z jak największym przepychem i okazałością, o czem świadczą liczne zabytki archiwalne. Oprócz szlachty i mieszczaństwo występowało zbrojnie, asystując procesyi wraz z pogrywającą muzyką, bębnami, emblematami, czego zabytki pozostały w zapiskach wydatków miasta, oraz klasztoru PP. Norbertanek, jak np. w roku 1518: »surmaczom i lutnistom na oktawę Bożego Ciała wypłacono groszy 12«, albo 1538: »citharedis et musicis a processionibus per octavam Corporis Christi gross. 30«, lub 1598: »Jakóbowi Niderlandowi, muzykowi i innym muzykantom, co grali na wieży ratuszowej w dzień B. C. i w oktawę, grzyw. gro 12 lub wreszcie 1599: »bembniścio co bił na szwinczerskim (szwajcarskim) bembnie w dzieć B. C. i w oktawę groszy 24« i t. d.

W czasie procesyi zgromadzenia rękodzielnicze występowały nietylko w zbroi ale nawet z armatą cechową, którą zwykle przed tą uroczystością czyszczono, za co mistrzowie w zbrojach chodzący i ruśnice norujący, odbierali ze skrzyni cechowej małe wynagrodzenie, jak o tem świadczą liczne rachunki, a po skończonej uroczystości pancerze i broń smarowano oliwą i na basztę cechową odnoszono. Dla przykładu przytoczę tu wzmiankę z roku 1523, pochodzącą z księgi wygasłego cechu iglarzy, gdzie między innemi czytamy: »vom harnysch czu tragen gro. 3. — Auff dy buxen czu schyszen dedimus gro. 7«, lub 1533: »na oktawę zbroynym 1 grosz«. Po procesyi B. C. zazwyczaj towarzystwo braci strzeleckiej urządzało strzelanie do kurka, murzyna i t. d., o czem również świadczą zapiski wydanych groszy, jako to: 1614 »Marcinowi do murzyna groszy 12«, lub 1623 »do murzyna do strzelby z ruśnice, Rajmanowi groszy 5«. Całe ośm dni, to jest od samego święta aż do oktawy obchodzono bardzo uroczyście: domy przystrajano zielenią, starannie zamiatano ulice, unikano wszelkich zwady i sporów, nad czem czuwa przedewszystkiem magistrat.

Znamienną jest tu uchwała magistratu krakowskiego z roku 1701, gdzie czytamy: następuje uroczystość Bożego Ciała i solenna processya, wcześnie tedy spect. Mag. oświadcza, abyście 15 b. m. wszyscy w należytym porządku, jako najprzystojniej na processyę wcześnie i trzeźwo pod chorągwiami swemi, skromnie się zachowali, nie strzelali, straż, cechowi, czeladź swoję, aby ruśnic i muszkietów nabitych żaden z nich nie miał, przestrzegali, i aby processyja i lud inszy pospolity po drogach wolne przejście miał, na to mieli baczenie. Więc że i na czas processyi po ulicach potrzeba ochędostwa, aby każdy przed domem swym błota i śmieci uprzątnąć starał się, magistrat przykazuje«. W roku 1706 z niewiadomych przyczyn magistrat rozkazał brać udział z chorągwiami i strzelbą w procesyi Bożego Ciała. W roku 1724 kupcy upraszają cechy, aby te »na miejscu swojem stawały, im należyte, zostawujące«. Jak wiele różnych świeckich zabaw i uciech urządzano po skończeniu procesyi, świadczy o tem zakaz konsystorza biskupiego krakowskiego z roku 1787, z którego dowiadujemy się, iż często nawet występowano podczas swej procesyi »w strojach dziwacznych i nadto światowych, albo do śmiechu pobudzających«.

Do wielkich zaś obrzędów na zakończenie oktawy B. C. bractwa tak kościelne, jak świeckie dodawały już od czasów najdawniejszych różnego rodzaju widowiska i dyalogi, co wszystko miało się przyczynić do uświetnienia tego największego święta. Że uroczystość ta obchodzoną u nas była z jak największą pobożnością, świadczą o tem liczne pieśni polskie już z połowy XV w., śpiewane podczas tego święta, że zaś istniały dyalogi i widowiska, pouczają nas o tem ustawy synodalne. W dyalogach i widowiskach początkowo brali udział duchowni, co stwierdza konstytucya uniejowska z r. 1326, w której najwyraźniej zakazuje się duchownym „nec spectaculis, nec pompis intersint", oraz cały szereg postanowień aż do XV wieku. Zakazy wydawano tak do ogółu duchowieństwa, jako też i do poszczególnych przełożonych, jak n. p. 7 maja 1230 r. papież Grzegorz IX przestrzega opata brzeskiego i przeorów klasztoru zwierzynieckiego i dominikańskiego w Krakowie, aby nie urządzali »igrzysk maszkarowych«. Widowiska urządzano tak w zimie, jak i w lecie z okazyi większych świąt. Kiedy wreszcie duchownym zupełnie zabroniono nie tylko bezpośredni, ale i pośredni brać udział w różnych tego rodzaju widowiskach i misteryach, kiedy kompilacya statutów synodalnych włocławskich z roku 1402, wznowiona z początkiem XVI wieku postanowiła, aby duchowni nie brali nawet udziału w zgromadzeniach bractw cechowych, na których dawnym obyczajem bawiono się w większe święta tańcami, wówczas to bez wątpienia stowarzyszenia i cechy świeckie podjęły się urządzania w dalszym ciągu dawnych widowisk i zabaw po skończeniu takich świąt, jak n. p. uroczystość Bożego Ciała.

Do tego rodzaju widowisk średniowiecznych, mających na celu uświetnienie zakończenia procesyi w oktawę B. C., należy zaliczyć znanego nam dobrze konika zwierzynieckiego, urządzanego corocznie przez włóczków zwierzynieckich, obecnie zaś pozostającego pod egidą Towarzystwa Miłośników historyi i zabytków m. Krakowa.

(C. d. n.) *Fr. Gawelek.*

jest nastrojowym zarodkiem całości, niezmiernie bogatej w barwy i obrazy. Są w niej — jak zwykle u Schuberta — rozwlekłości, naruszające harmonię konstrukcyi; Schumann nazwał je wprawdzie »himmlische Längen«, lecz to nie zmienia faktu, że one nużą i osłabiają świeżość wrażenia — nawet w tak nieskazitelnej interpretacyi, jak u Backhausa. Na czele programu umieścił artysta Ciaconnę Bacha; nie było to korzystne ani dla wykonawcy, ani dla słuchacza: by ona działała, trzeba bowiem przygotować nastrój odpowiedni, dać jej stosowne obramowanie, a przedewszystkiem przystąpić do niej z bezwzględnym spokojem; a tego właśnie brakło.

Największe zaciekawienie panowało w sali, jak Backhaus zagra Chopina, z którego wybrał Impromptu Fis-dur, Balladę G-moll, nocturn Des-dur i poloneza As-dur. Jako łącznika między Chopinem a tamtemi kompozycyami użył 4. Fantasie-Stücke Schumanna, któremi wywołał głębsze wrażenie; zwłaszcza »Warum« nie zawiedzie chyba nigdy. Chopin przemówił na ogół do słuchaczów. Najwięcej może »nieporozumień« było w »Balladzie«, oczywista wykonanej cudownie pod względem technicznym, lecz w tempie za wolnem. Polonez porywał rytmiką; natomiast liryczny łącznik, wprowadzający repryzę głównego tematu, wypadł blado.

Backhausa przyjmowano owacyjnie. Za znajomość z tym niepospolitym pianistą należą się słowa uznania krakowskiemu biuru koncertowemu.

Dr. Józef Reiss.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 13 czerwca.

Pogrzeb ś. p. Henryka Nennela. Zwłoki ś. p. Henryka Nennela przewieziono wczoraj wieczorem z lokalu Biura korespondencyjnego do domu przedpogrzebowego na cmentarzu. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu z kaplicy cmentarnej.

Wczoraj po południu na pierwszą wieść o zgonie ś. p. H. Nennela wszystkie redakcye pism krakowskich pośpieszyły złożyć w Biurze kondolencye. Wieczorem oraz w ciągu dzisiejszego przedpołudnia towarzystwa i instytucye naukowe, z któremi zmarły pozostawał w stosunkach, złożyły przez swych zastępców wyrazy serdecznego współczucia. Również z kondolencyami zjawiło się w Biurze wiele osób złączonych ze ś. p. Nennelem stosunkami towarzyskiemi i węzłami przyjaźni.

Budżet gminy miasta Krakowa. Dzisiaj rano odbyło się pierwsze posiedzenie magistratu w sprawie budżetu gminy miasta Krakowa za czas od 1 lipca 1917 do 30 czerwca 1918 roku. Przewodniczył wiceprezydent p. Sare. Referent dyrektor Krzyżanowski złożył sprawozdanie o ogólnym stanie finansów gminy krakowskiej, oraz podał ogólną charakterystykę całego budżetu, poczem przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad działem pierwszym budżetu (zarząd główny), który uchwalono. Dalsze posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 9 rano.

Preliminarz powyższy wykazuje w wydatkach sumę około 14 milionów koron.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem zatwierdzono z ważnością od 1 czerwca b. r. cennik wyrobów betonowych miejskich fabryk materyałów budowlanych. Dalej z powodu budowy pętlicy tramwajowej uchwalono wnioski, odnoszące się do natychmiastowego rozpoczęcia wykonania rekonstrukcyi rampy mostowej pod klasztorem PP. Norbertanek i wykształcenia niwelety wylotu ulicy Senatorskiej na tę rampę w dzielnicy XII. Następnie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości oświadczenie gminy miasta Krakowa w sprawie projektu budowy kanałów zbiorczych wzdłuż kanału spławnego w Ludwinowie. Wreszcie zatwierdzono nowe ogólne warunki, mające obowiązywać przy dostawach i budowach kanałów miejskich.

Aprowizacya miasta przedstawia się z dnia na dzień coraz gorzej. Zapasy węgla obecnie nie przychodzą prawie zupełnie, w mieście licznym rodzinom brakuje opału do ugotowania obiadu. Zarząd miasta wniósł memoryały w tej sprawie do namiestnictwa, Wydziału krajowego, ministra robót publicznych i do Koła polskiego. Przydział zapasów węgla jest obecnie zależny od ministerstwa robót publicznych i tam też Koło polskie winno skuteczniej, niż dotychczas, domagać się sanacyi stosunków.

Węgiel pruski przychodzi w bardzo małych ilościach i jest sprzedawany po 7 K 50 h za cetnar metryczny ze zwózką. Niektórzy handlarze usiłowali skłonić gminę do podwyższenia cen za ten węgiel do 11 K 34 h za cetnar; na szczęście zabiegi te się nie udały.

Elektrownia miejska otrzymała z ministerstwa robót publicznych zapewnienie, iż wkrótce nadejdzie potrzebny dla niej zapas węgla, który wystarczy do końca września b. r.

Ziemniaki nie dochodzą obecnie dla Krakowa. Gmina tutejsza czyni obecnie poszukiwania za tymi wagonami ziemniaków, które pod jej adresem wysłano, a które w dziwny sposób zaginęły. Na placach targowych (jest ich ogółem 10) w Krakowie sprzedaje się obecnie resztki ziemniaków. — Ustanowienie więcej miejsc sprzedaży jest niemożliwe z powodu braku koni i braku paszy dla nich. Mieszkańcy dzielnicy Warszawskiej będą obecnie mogli nabywać ziemniaki na placu drzewnym przy ulicy Warszawskiej, a okręg szósty kart chlebowych będzie przydzielony do nowego placu przy ulicy Miodowej.

Zapasy drzewa nadchodzą w ilości minimalnej, a to z powodu braku robotników i sił pociągowych, potrzebnych dla załadowania drzewa na kolej. — Generalne gubernium lubelskie wstrzymało wywóz drzewa z granic Królestwa Polskiego na tak długo, aż zapotrzebowanie wojskowe zostanie pokryte.

Wywóz środków spożywczych z Krakowa odbywa się dalej. Na dworzec kolejowy do pociągów przemyca się różnemi bocznemi i prostemi drogami liczne zapasy towarów spożywczych, wywożonych w różne strony kraju i monarchii. Przemycanie to odbywa się przy pomocy różnych funkcyonaryuszy umundurowanych. Kontrola tu powinna być bardziej stanowczą; obecnie na seryo nie jest ona wykonywaną.

Aprowizacya letników. Minister żywnościowy, generał Hoefer wydał niedawno nowe rozporządzenie, w myśl którego letnicy, wyjeżdżający do letnisk i kąpieli krajowych nie będą otrzymywali w tych miejscowościach kart chlebowych, cukrowych itd., tylko muszą zaopatrywać się na podstawie swych kart w miejscu stałego zamieszkania. Letnikom wolno wywieść za zezwoleniem władzy politycznej I instancyi zaoszczędzone zapasy. Wyjeżdżający nie mają obowiązku wymeldowania się w swoim okręgu kart chlebowych, tylko rodziny ich będą na miejscu pobierały porcye na podstawie kart i wysyłały je interesowanym do letnisk. Rozporządzenie przewiduje zbiorowe wysyłki tych racyi, za specyalnemi certyfikatami do kąpieli i letnisk.

Rozporządzenie to jest ogromnem utrudnieniem dla wyjeżdżających na wieś, celem poratowania zdrowia, wskazuje drogi do licznych nadużyć i jest często niewykonalne, zwłaszcza w naszym kraju. Któż bowiem będzie wysyłał np. z Krakowa do Krynicy lub Zakopanego co dwa dni cząsteczki chleba, przypadające na tych, którzy wyjechali na świeże powietrze i czy taka manipulacya jest możliwą i praktyczną? Takie biurokratyczne rozporządzenie uniemożliwia wyjazd nawet ciężko chorym osobom na odpoczynek. Magistrat krakowski powinien w tej sprawie ogłosić wyjaśnienie, jak mają letnicy krakowscy postępować.

Plaga kurzu. Nieznośną plagą mieszkańców Krakowa są stałe kurze uliczne, które w obecnym letnim skwarze, wynoszącym przeszło 30 stopni ciepła, unoszą się całymi tumanami ponad miastem. Doprawdy, nieszczęśliwy jest dzisiaj ten mieszkaniec Krakowa, którego los zmusza do odbywania wędrówek po bruku miejskim i po zakurzonych plantach. Samochody ciężarowe, od których mury się trzęsą, oraz osobowe, powiększają w wysokim stopniu te bezpłatne »kąpiele kurzowe«, dzięki którym nie można bardzo często przewietrzyć mieszkania. U nas mówi się wiele i pisze o zwalczaniu gruźlicy, o hygienie mieszkań i t. d., a o tak prymitywnej ochronie, jak skrapianie ulic, zapomina się zupełnie.

Ze spraw teatralnych. Artyści teatru miejskiego pp. Stanisław Stanisławski i Franciszek Frączkowski otrzymali, jak już donosiliśmy, dyrekcyę teatru polskiego w Łodzi. Skutkiem tego obaj wymienieni artyści opuszczają od sezonu scenę krakowską i już w tych dniach udają się na nowy posterunek pracy. Towarzyszą im tam najlepsze życzenia Krakowa, który we wdzięcznej i trwałej pamięci zapisuje ich działalność w teatrze im. Słowackiego. P. Stanisławski jako przedstawiciel szeregu wybitnych ról bohaterskiego repertoaru, zajął w szeregu lat ostatnich wybitne w świecie teatru polskiego stanowisko, a w gronie personalu męskiego jako artysta i reżyser zdobył sobie dominujące stanowisko i dobrze zasłużone zaszczytne uznanie i sympatyę publiczności. P. Frączkowski jest również dobrze zapisany w pamięci Krakowa, gdzie święcił, jako pełen talentu przedstawiciel ról bohaterskich i charakterystycznych, znaczne sukcesy, pracując kolejno w teatrach ludowym, a następnie miejskim we Lwowie i w Krakowie. Przez ubytek obu tych wybitnych artystów scena krakowska traci pierwszorzędne podpory i nie łatwo będzie dyrekcyi znaleźć odpowiednich i godnych na ich miejsce następców. — Stratę tę potęguje jeszcze i ta okoliczność, że prócz nich z grona personalu męskiego sceny miejskiej ustępują także pp. Biegański, Nowakowski i Trzywdar, pozyskani przez nową dyrekcyę dla teatru łódzkiego.

Nowa dyrekcya rozpoczyna sezon teatru w Łodzi w dniu 25 sierpnia b. r. Na pierwsze przedstawienie wybrano „Ciotunię" Fredry i „Dziką różyczkę" Blizińskiego. Przedstawienie poprzedzi konferencya literacka, którą wygłosi jeden z uproszonych literatów.

Teatr polski w Łodzi pozostaje pod opieką finansową i protektoratem tamtejszego Towarzystwa teatralnego.

Wiedeński polowy zespół koncertowy w Krakowie. Na zaproszenie wojennej kwatery prasowej będzie koncertował w Krakowie szereg artystów, znanych w świecie muzycznym, po urządzeniu szeregu koncertów na froncie wschodnim, między innymi także u naszych tureckich sprzymierzeńców. Kierownictwo artystyczne ma nadworny muzyk, cellista profesor Sulzer. Nadto należą do zespołu: śpiewaczka opery nadwornej Niny Paldo, znany kompozytor koncertmistrz opery nadwornej skrzypek Franciszek Drdla i znakomity pianista Bruno Eisner. Artyści urządzają w krakowskiem kasynie wojskowem dwa koncerty, a mianowicie dziś, 13 b. m., i 14 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Oba koncerty są dostępne i dla osób cywilnych. Program obu wieczorów jest uwidoczniony na plakatach. Bilety w przedsprzedaży u Eberta, hotel Saski, a od godziny 7 wieczorem przy kasie. Czysty dochód przeznaczony w całości na fundusz dla wdów i sierót po naszych poległych bohaterach.

Tatar ze Zwierzyńca na urlopie. Komenda wojskowa w Krakowie zezwoliła obywatelowi zwierzynieckiemu, Walentemu Nalepie, odbywającemu służbę wojskową w Witkowicach, na urlop, celem wzięcia udziału w uroczystości zwierzynieckiego konika, która odbędzie się jutro po południu. P. Nalepa od kilku lat jest w czasie tej uroczystości dzielnym Tatarem, wyprawiającym harce na zwierzynieckim koniku.

W Tow. numizmatycznem zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek, dnia 15 b. m., o godzinie 6 wieczorem w hotelu Francuskim. Mówić będzie p. Zenon Pruszyński na temat: »Odznaki warszawskie«.

Zawody szermiercze kursu p. Winklera w »Sokole«. W zawodach szermierczych kursu p. Winklera w »Sokole« w dniu 10 b. m. przyznały jury na dziesięciu współzawodników pierwsze miejsce p. Jerzemu Kurpiszowi, drugie p. Wernerowi, trzecie p. Ehrenpreisowi, czwarte p. Mehofferowi. Młodzi szermierze wykazali dużo umiejętności w prowadzeniu klingi, a niektóre spotkania były nader interesujące. Sędziowali pp.: Winkler, Biegański i Rimler.

Z Królestwa Polskiego.

Rezygnacya i postulaty Rady miejskiej w Płocku. Jak się dowiadujemy z dzienników, Rada miejska w Płocku, mieście gubernialnem w okupacyi niemieckiej, zrezygnowała wśród nadzwyczajnych okoliczności. W końcu maja zebrała się ona na nadzwyczajne posiedzenie, na którem powzięła następującą uchwałę:

»W dniu 18 z. m. pierwszy burmistrz miasta Płocka, p. Wartze, bez wiedzy magistratu i Rady miejskiej wydał kasie miejskiej polecenie przelania do kasy powiatowej dodatku do pensyi dla pierwszego burmistrza i kilku urzędników miejskich, który to dodatek nie jest w budżecie przewidziany. A więc w czasie, kiedy finanse miejskie znajdują się w opłakanym stanie wskutek całego szeregu przyczyn, jako to: złej zeszłorocznej gospodarki pierwszego i drugiego burmistrza, nie liczącej się ze zdaniem członków magistratu i Rady miejskiej, nadużyć drugiego burmistrza, skazanego już zresztą przez sąd wojenny na karę więzienia, wreszcie nadmiernych ciężarów wojennych, nakładanych na miasto w tym czasie bez wiedzy magistratu i Rady miejskiej — wprowadzone zostają dodatki do pensyi pierwszego burmistrza i kilku urzędników niemieckich, którzy i bez tego pobierali niepomiernie wysokie wynagrodzenie.

Wobec tego Rada miejska postanawia: Zanieść skargę na postępowanie władz miejskich do gen.-gubernatora i Tymczasowej Rady Stanu; prosić generał-gubernatora o przyspieszenie decyzyi do wydania całkowitego zarządu miasta w ręce ludności miejscowej.

Wreszcie Rada miejska uchwala: Zawiesić swoje czynności, jako tymczasem bezcelowe, dopóki nie będzie pewności, że żądania, wyłuszczone powyżej, zostaną przez odnośne władze uwzględnione.

Ze świata.

Ruch pakietowy między Austryą i Belgią. Wedle reskryptu ministerstwa handlu z dnia 22 maja b. r., dopuszczony został ruch pakietowy także do miejscowości Couvin, Laroche i Waulsort.

Wstrzymanie przesyłek do Turcyi. Dyrekcya poczt ogłasza, że zakaz przyjmowania pakietów pocztowych do Turcyi przedłużony został na czas nieograniczony.

Ubrania dla zmarłych w Niemczech. Urząd Rzeszy niemieckiej dla podziału odzieży ogłasza, co następuje: »Wydawanie poświadczeń zakupu, uprawniających do nabywania ubiorów, bielizny i obuwia dla zmarłych, jest wzbronione. Zwyczaj, który z czasów zamierzchłych przechował się do dnia dzisiejszego, nakazuje, aby zmarłych na ich ostatnią wędrówkę ubierano do trumny w najlepsze szaty. Zwyczaj, przestrzegany i w naszych dzielnicach, powoduje, że znaczna ilość dobrych materyałów, a przedewszystkiem męskich, przepada dla ogółu. Ponieważ konieczność wymaga, aby z tkaninami obchodzono się jak najoszczędniej, zerwać należy z wiekową tradycyą w interesie całej ludności, wobec którego ustąpić muszą wszelkie inne względy. Trzeba się będzie zastanowić nad tem, czyby zmarłych nie ubierać tylko w koszulę z masy papierowej, kłaść im pod głowę poduszkę i przykrywać ich kołdrą z tego samego materyału. Pończochy i obuwie są dla zmarłych zbyteczne. Urząd Rzeszy przyznaje, że zarządzenie to nie jedną rodzinę dotknie boleśnie, zaznacza atoli, że dzisiaj chodzi o ważniejsze obowiązki, które wobec powagi chwili winien każdy bez szemrania spełnić«.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We środę, dnia 13 b. m.: »Skąpiec« Moliera; występ L. Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 13 b. m.: Teatr zamknięty.

Po odpowiedzi rządów okupacyjnych.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 12 czerwca.

Prasa polska w Królestwie zajmuje się żywo odpowiedzią mocarstw centralnych, zakomunikowaną Radzie Stanu. Między innemi w sprawie tej pisze warszawska »Nowa Gazeta«:

Najznamienniejszym jest w ostatniej części odpowiedzi ustęp, powołujący się na prawo międzynarodowe. W świetle tego prawa uwidoczniają się i kompetencye ewentualnego rządu polskiego. Ministerya i prezes ministrów, bez względu na to, że samo ich istnienie jest wielkim krokiem naprzód w budowie państwa polskiego, nie decydują bynajmniej o polskiej samodzielności czasu wojny. Prawo międzynarodowe — trzeba zdać sobie z tego sprawę — przewiduje w okresie okupacyi jedną tylko faktyczną władzę — t. zn. władzę okupanta. I można w ten, czy inny sposób formułować swoje zastrzeżenia, fakt pozostanie faktem: sobie samym pozostawieni nie będziemy.

Utworzenie więc gabinetu, złożonego z kilku ministrów, daje nam tylko możność wszczęcia inicyatywy w sprawach, które nie składają się bynajmniej na całość zagadnień, które przecież stanowią zespół czynników, rozstrzygających o losie narodu i państwa. Im mocniej ugruntujemy swoje stanowisko, im wybitniejszą zaznaczymy rolę w tworzeniu form nowego życia, im wybitniejszą wykażemy się akcyą — tem łatwiejszem będzie później przejście do rządów faktycznych.

»Dziennik Narodowy« zaś wychodzący w Piotrkowie pisze:

Warszawa, 10 czerwca.

Odpowiedź, zakomunikowana Radzie Stanu przez komisarzy rządowych, komentowana jest oczywiście żywo przez polityków warszawskich. Opinia, jak zwykle u nas w takich wypadkach, podzieliła się na dwa obozy. Jeden bardziej opozycyjny wskazuje, że Rada Stanu wprawdzie uznana została za przedstawicielkę Państwa Polskiego, ale główne żądania, zawarte w deklaracyi Rady Stanu z dnia 1-go maja nie zostały faktycznie uwzględnione. Sposób, w jaki sformułowano sprawę regenta, pozostawia wiele do życzenia i może być rozmaicie komentowany. Określenie, że »życzenie ustanowienia regenta dla Państwa Polskiego, odpowiada zamiarom mocarstw centralnych i ma być urzeczywistnione, skoro tylko wytworzone będą warunki pomyślnej działalności regenta« — komentować można rozmaicie, w każdym razie oznacza to pewne odsunięcie rozwiązania tego zagadnienia w przyszłość niewiadomą.

To samo dałoby się powiedzieć o sformułowaniu tej części odpowiedzi, która mówi o oddaniu w ręce społeczeństwa i jego przedstawicielstwa politycznego rządu, władzy wykonawczej w dziedzinie zarządu krajem. Rada Stanu, którą kraj uważać chce za rząd polski, nie otrzymała siły wykonawczej. Zażądano od niej tylko przedłożenia wniosków co do tego, jak sobie wyobraża przejmowanie poszczególnych dziedzin gospodarki krajowej.

Żywioły umiarkowane nie kryją bynajmniej, że odpowiedź nie wypadła po ich myśli. Stoją jednak na stanowisku, że z chwilą, gdy dano nam obecnie możność szerszej niż dotąd pracy — **trzeba tę pracę podjąć,** zwłaszcza, że zapowiedziane utworzenie częściowego choćby gabinetu ministrów jest już dalszym etapem w rozwoju państwowości polskiej. Pracę trzeba podjąć i w dalszym ciągu dążyć jednolicie do osiągnięcia tego, co jest dla stworzenia Państwa Polskiego niezbędne. Rada Stanu w większości swej — jak słychać — **pogląd ten podziela.** Nie zadecyduje jednak sama, nie wysłuchawszy opinii politycznej kraju. Porozumienie się w tej doniosłej sprawie jest niezbędne. Trzeba wyjaśnić szereg spraw, a między innemi — w pierwszym rzędzie sprawę wojska polskiego.

Abdykacya króla greckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 13 czerwca.

Agencya Havasa donosi:

Król Konstanty abdykował na rzecz swego syna Aleksandra.

Akcya floty angielskiej.

Haga, 13 czerwca.

»Daily Telegraph« pisze:

Zajęliśmy na froncie zachodnim stanowiska, które uchodziły za niezdobyte, ale musimy zadać sobie pytanie, czy nie natrafimy na drugą i trzecią linię niemiecką, której zniszczenie będzie wymagać całego roku.

Zużycie wojsk niemieckich wobec skutków wojny łodziami podwodnemi jest za małe, skutkiem czego po trzeźwem oszacowaniu drugiej ofenzywy sukcesy okażą się zbyt małymi.

W najbliższej przyszłości rozwiną się walki od Arras aż do morza z atakiem frontowym od strony morza. Tu flota angielska musi wykonać trudne zadanie.

Angielsko-rosyjskie konferencye.

Rotterdam, 13 czerwca.

»Daily Telegraph« donosi z Petersburga: Henderson konferował dłuższy czas z wydziałem wykonawczym Rady robotniczej celem zbadania uchwał, czy zaproponowana przez angielskich delegatów konferencya robotników rosyjskich z koalicyą ma się odbyć jako przygotowanie do konferencyi sztokholmskiej. **Henderson przedstawił rodzaj pokoju, jakiego sobie życzy angielska demokracya.**

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Lugano, 13 czerwca.

Dzienniki medyolańskie donoszą:

Otwarcie parlamentu włoskiego zostało odroczono na dzień 30 bm. Wśród członków gabinetu, pomimo rokowań, niema zgody. Ministrowie, należący do lewicy, domagają się, ażeby roztoczono kontrolę nad ministerstwem spraw zagranicznych. Możliwą jest rzeczą, że minister spraw zewnętrznych Orlando otrzyma dymisyę, jako ofiara ogólnego niezadowolenia, ale nie jest wyłączonem, że ustąpi Sonnino i wywoła ogólne przesilenie gabinetowe.

Maksymalizm kronsztadzki.

Berlin, 13 czerwca.

»Deutsche Tageszeitung« donosi ze Sztokholmu:

»Nowoje Wremia«, opisując ostatnie zajścia w Kronsztadzie, podnosi, że bolszewicy, dzierżący w swoich rękach całą władzę, **domagają się natychmiastowego zwołania do Kronsztadu zgromadzenia narodowego, tudzież przewiezienia cara do tego miasta.** Bolszewicy kronsztadzcy dążą do tego, ażeby wszyscy zwolennicy wojny zostali uwięzieni aż do zawarcia pokoju, gdyż usprawiedliwioną jest jedynie walka z kapitalizmem i wielką własnością. Po długiej dyskusyi **uchwalono wysłać do Petersburga okręty wojenne dla poparcia bolszewików w walce z mieszczaństwem.**

Wielki pożar w Petersburgu.

Sztokholm, 13 czerwca.

Wedle dodatkowych doniesień z Petersburga równocześnie z wielkim wybuchem powstał ogromny pożar w dawnej fabryce fortepianów Schrödera, w której obecnie wyrabiane są miotacze min, granaty ręczne i reflektory. Spłonęły doszczętnie trzy budynki i zniszczone zostały zapasy materyałów. Szkoda, wedle przybliżonego oszacowania, wynosi przeszło 2 miliony rubli. Gotowe miotacze min miano odesłać na front i w tym celu stał już gotowy pociąg kolejowy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

†

Dnia 14 czerwca 1917 roku, o godzinie 7 rano jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawioną zostanie w kościele św. Mikołaja

MSZA ŚWIĘTA

za duszę ś. p.

Stanisławy Schmidtowej z Rembertowskich

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.